

LAB 463

MAREK  
SKULSKI

PODWÓJNA  
ŚWIADOMOŚĆ

M1  
BRAIN RESSE



**Marek Skulski**

# **PODWÓJNA ŚWIADOMOŚĆ**

*Wydawnictwo Psychoskok*

*Konin 2016*

Marek Skulski

„Podwójna świadomość”

Copyright © by Wydawnictwo Psychoskok sp. z o. o. 2016

Copyright © by Marek Skulski, 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Skład: Kamil Skitek

ISBN: 978-83-7900-689-2

Wydawnictwo Psychoskok sp. z o.o.

ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin

tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl>

email: [wydawnictwo@psychoskok.pl](mailto:wydawnictwo@psychoskok.pl)

## ROZDZIAŁ I

Obudziłem się. Chciałem otworzyć oczy i nie mogłem. Co jest? Przecież skoro już nie śpię mogę przecież wstać. Niestety nie było to takie proste. Odkryłem że nie tylko nic nie widzę ale w dodatku nie mogę się ruszać. Zaniepokoiło mnie to, lecz pomyślałem że widocznie nie całkiem się obudziłem. Spróbowałem ponownie. Nic z tego. Nie mogłem wykonać żadnego ruchu. Co się dzieje? Zaniepokoiłem się nie na żarty. Byłem świadomy ale bezwolny. Jestem sparaliżowany pomyślałem. Wpadłem w panikę. Chciałem natychmiast otworzyć oczy i wstać. Próbowałem wszystkiego. Niestety bez efektu. Nie czułem nic. Żadnego ruchu, żadnego bólu. Zacząłem panikować. Byłem pewny że serce zaraz wyskoczy mi z piersi a ciśnienie rozsadzi mi głowę. Nic się jednak nie wydarzyło. Powoli uspokajałem się. Uświadomiłem sobie że wszystko co się ze mną dzieje jest jakieś dziwne. Takiego uczucia jeszcze nie doświadczyłem. Z jednej strony wydawało mi się, że zaraz oszaleję ze strachu. Jednocześnie byłem jakoś dziwnie spokojny. To było niesamowite uczucie. W miarę jak się uspokajałem, czułem zadowolenie. To jakaś paranoja. Nie mogę się ruszać, nic nie widzę a ja się cieszę. Z całą pewnością zwariowałem. Tylko w ten sposób mogłem to wytłumaczyć. Postanowiłem próbować wszystkiego, aby chociaż otworzyć oczy i coś z tego zrozumieć. Niestety nic z tego nie wyszło.

Wysiłki które podejmowałem nie przynosiły efektu a ja czułem się dziwnie spokojny i zadowolony. Postanowiłem przypomnieć sobie wszystko co działo się wcześniej. Może w ten sposób znajdę wytłumaczenie tego dziwnego stanu w którym się znalazłem. Wytężałem wszystkie siły by móc przypomnieć sobie wszystko co działo się w ostatnich godzinach. Nie szło mi to zbyt dobrze. Obrazy wytworzone w mojej głowie były niewyraźne, zamazane i wirowały tak jakby były pod „wpływem”. Co się dzieje? Czyżbym był naćpany? Na pewno nie. Przecież nie korzystam z tego rodzaju używek. Pijany? Też niemożliwe. Po jednej lampce wina wypitej wieczorem moje myśli nie mogły oszaleć. „Spokojnie człowieku”. – Powiedziałem do siebie. To musi się jakoś wyjaśnić. Może spróbuję zasnąć i obudzić się ponownie. A może ja po prostu śpię i wszystko mi się śni? To by tłumaczyło trudności z przypomnieniem sobie tego co działo się kilka godzin wcześniej. Postanowiłem uspokoić myśli i zasnąć, jeśli rzeczywiście nie śpię. Leżałem tak dość długo. Godzinę a może dłużej. Nie byłem w stanie tego ocenić. Niestety w dalszym ciągu nic się nie zmieniało. Ani nie zasnąłem ani nie obudziłem się. To było coraz bardziej denerwujące. Nie mogłem nic zrobić. Leżałem w całkowitym bezruchu i całkowitej ciemności. Nie mogłem również racjonalnie wytłumaczyć sobie tej sytuacji. Pozostawało mi tylko czekać. Może rozwiązanie przyjdzie samo. Mając nadzieje że tak się stanie, zatopiłem się w myślach. Czułem się wyjątkowo dobrze. Właściwie przestało mi zależeć na wyjaśnieniu tej tajemnicy. Nagle, jak grom z jasnego nieba

dotarła do mnie myśl. Ja umarłem, ja nie żyję. Przeraziłem się i nie. Właściwie było mi to obojętne. Co jest do cholery. Ja bredzę. Nikomu przecież nie jest obojętne czy żyje, czy nie. To jakaś totalna paranoja. Chyba pogięło mnie zupełnie. Oczywiście nie jest mi to obojętne. Chcę żyć i to jak najdłużej, bez względu na to jak to życie ma wyglądać. Nie rozumiem więc dlaczego w mojej głowie rodzą się takie myśli. Musiałem to koniecznie wyjaśnić. Podjąłem próbę. Zmęczyło mnie to tak, że wydawało mi się że zasnąłem. Albo znalazłem się w innym stanie psychofizycznym niż dotąd. Nie udało mi się poruszyć ani cokolwiek zobaczyć. Tymczasem mój mózg zaczął przekazywać mi obrazy z przeszłości. Były jakby bardziej uporządkowane. Ta ciągła walka i ponawiane próby wyjaśnienia całej tej sytuacji bardzo mnie wyczerpała. Jednocześnie czułem że za chwilę tajemnica się wyjaśni. Pomyślałem sobie że spróbuję dojść do prawdy okrężną drogą. Bezpośrednio podejmowane próby jak dotąd nie przyniosły rezultatu. Zacząłem przypominać sobie co w ostatnim czasie dowiedziałem się na temat prowadzonych badań nad skopiowaniem ludzkiego mózgu. Myślałem również o czym mówili ludzie którzy przeżyli śmierć kliniczną i wrócili jak twierdzili z innego, lepszego świata. Dotąd tego rodzaju informacje traktowałem trochę jak „dziennikarskie kaczki”. Teraz jednak kiedy zastanawiałem się nad moim stanem, poważnie zacząłem myśleć o tym, czy nie ma tam ziarenka prawdy. Tym bardziej, że opisywane w różnych publikacjach i wywiadach odczucia tych ludzi, coraz bardziej zaczęły pokrywać się z moimi. Jest tylko mała różnica.

Oni wrócili a ja jeszcze nie. Nic też nie wskazywało na to, by w najbliższym czasie mogło się coś zmienić. Nie traciłem jednak nadziei. Byłem bardzo spokojny. Chociaż wydawało mi się to nienormalne, zważywszy sytuację w jakiej się znajdowałem. Niewiele jednak mogłem zrobić. Na nic zdały się moje wcześniejsze wysiłki. Mimo wszystko w całej tej niezrozumiałej i nienormalnej sytuacji, najbardziej potrzebowałem uzyskania jakiegokolwiek informacji, wyjaśniającej chociaż w części to, co tutaj się dzieje. Pragnąłem z całych sił zrobić coś, co pomogłoby mi przypomnieć sobie wydarzenia sprzed kilku, czy kilkunastu godzin.

Nagle przesuwające się w mej głowie barwne obrazy zatrzymały się. Coś jakby zatrzeszczało i ujrzałem siebie w swojej sypialni. Spałem. Sypialnia była co prawda jakby inna, łóżko też, ale to była na pewno moja sypialnia. Na szafce stojącej obok łóżka leżał pilot od telewizora i telefon. Nagle obudziłem się. Usiadłem na łóżku. Przyłożyłem dłoń do klatki piersiowej, tak jakby coś mnie zabolalo. Patrzyłem na siebie przypominając sobie że kiedyś doświadczyłem już czegoś podobnego. W pamięci zachowały mi się niezbyt miłe odczucia. Uświadomiłem sobie że przecież patrzę na siebie, będąc jednocześnie gdzieś indziej. Nie odczuwałem nic nieprzyjemnego. Bólu również. Czuję się jakbym oglądał jakiś film a jednocześnie byłem przekonany że postać na którą patrzę, to ja. Nie potrafię tego racjonalnie wytłumaczyć, ale tak było. Czekałem co będzie działo się dalej. Ja lub jak kto woli postać której się przyglądałem złapała telefon, wykręciła numer alarmowy

prosząc o pomoc. Wtedy fizycznie czułem co się dzieje. Ogarnął mnie wszech obezwładniający strach i rozdzierający ból w klatce piersiowej. Zsunąłem się z łóżka i doczołgałem do drzwi wejściowych. Zdołałem podnieść się na kolana. Przekręciłem klucz i otworzyłem je. Osunąłem się na podłogę i straciłem przytomność. Więcej nic nie pamiętam. Ocknąłem się tutaj. Nie wiem nawet jak się tu znalazłem i gdzie przede wszystkim jestem. Co to za pomieszczenie? Pytań miałem wiele. Wiedziałem jednak że na odpowiedź będę musiał jeszcze długo poczekać. Właściwie to nie wiedziałem, ale takie miałem przeczucie. Nie wiem skąd to się brało ale byłem pewien, że wszystkiego się dowiem. Nie wiedziałem jeszcze wtedy, czego tak naprawdę się dowiem i czego doświadczę. Ale po kolei. Podsumowując. Nie wiem gdzie się znajduję i dlaczego. Nic nie widzę i nie czuję. Nie czuję nawet odrobiny lęku. To jest takie dziwne uczucie że aż trudne do uwierzenia. Próbuję na wszystkie znane mi sposoby wytłumaczyć sobie ten stan rzeczy. Na razie wszystkie moje wysiłki zdają się psu na budę. Poczieszające jest to że niczego się nie boję. Drażni mnie tylko to że nie mogę dowiedzieć się gdzie jestem. Mogę tylko myśleć. Postanowiłem więc skorzystać z tej możliwości w najlepszy sposób jaki mogę. Wróciłem więc znowu myślami do stanu sprzed kilku godzin. Przed chwilą zdałem sobie sprawę z tego że tak naprawdę to nie wiem jak długo tutaj jestem. Czy upłynęło kilka godzin, dni czy miesięcy a może lat? Tak naprawdę nie wiem nic. Nie mam żadnego punktu odniesienia. Dotychczas w życiu starałem posługiwać się logiką. Wierzyłem że za



pomocą logicznego myślenia wiele spraw, niezrozumiałych zdarzeń czy odczuć można wytłumaczyć. Tę zasadę postanowiłem wykorzystać teraz. Musiałem w samotności dobrze się przygotować. Nie mogłem popełnić żadnego błędu. Moje myślenie nie mogło obejmować zbyt dużo wątków. Musiałem odnieść się tylko do tych najważniejszych. Na razie postanowiłem skupić się tylko na odtworzeniu zdarzeń, które miały miejsce bezpośrednio przed utratą przeze mnie przytomności. Wiedziałem już że doznałem zawału serca. Nie wiedziałem tylko kiedy miało to miejsce. Niepokoiło mnie że w obrazach, które widziałem wcześniej, moja sypialnia wyglądała jakoś inaczej. Dlaczego łóżko było inne, węższe. Moje było dość szerokie. Tapety również były w innym kolorze. Bardziej ciepłe, inne niż te, które pamiętałem. Po głębszym zastanowieniu się doszedłem jednak do wniosku, że z powodu jakiś niezrozumiałych dla mnie wydarzeń wszystko wydawało mi się być inne niż było w rzeczywistości. Te spostrzeżenia pozwoliły mi wysnuć wniosek, że musiało się wiele wydarzyć w moim życiu. Byłem przekonany że wkrótce wszystko sobie przypomnę. Powiedziałem sobie, że odpocznę i będę z nową energią starał się rozwikłać tę zagadkę. Nagle zdałem sobie sprawę z tego, że przecież nie mam od dawna żadnych odczuć. Nie czuję ani bólu, ani radości. Smutku czy żalu. Nie odczuwam nic. Jestem jakby zawieszony między jawą i snem. Jestem jakby w innym wymiarze. Nie wiem jak to nazwać. Jest to dziwny stan. Czy jest on lepszy czy gorszy od tego, który dotychczas znałem? Nie wiem. Mam nadzieję, że przyszłość pokaże. W tej chwili

miałem w głowie mętlik. Zacząłem intensywnie myśleć o przeszłości. Coś zaczęło się dziać w moim mózgu. Obrazy które dotychczas gościły w moich myślach zaczęły się zmieniać. Nabrały wyraźniejszych barw i przestały się ruszać. Teraz byłem pewien, że wkrótce przypomnę sobie wszystko. No i miałem rację. Stopniowo pamięć zaczęła mi wracać. Przypomniałem sobie że miałem problemy z samotnością. Nie mogłem się z tym pogodzić. To było straszne uczucie. Dotychczas nie zdawałem sobie sprawy z tego jak samotność może dokuczać. To mało powiedziane. To jest coś gorszego od choroby. Potrafi wywrócić całe dotychczasowe życie do góry nogami. Przypomniałem sobie, że byłem już na skraju rozpacz. Bardzo źle czułem się w roli samotnego, starego człowieka. Od dłuższego czasu usiłowałem to zmienić, ale nic z tego nie wychodziło. Na poznanie znajomych tutaj nie mogłem liczyć. Nie mogłem przecież po prostu podejść do kogoś na ulicy i powiedzieć: „Cześć jestem bardzo samotny, chciałbym pogadać”. Wzięto by mnie za wariata. Mogłem szukać szczęścia w kawiarniach. Albo na różnego rodzaju festynach, których jest tutaj mnóstwo. Mogłem. Łatwo powiedzieć. Biorąc pod uwagę moje finanse i ta możliwość pozostawała w sferze marzeń. Znajomość z sąsiadami z klatki schodowej ograniczała się tylko do zwykłego „dzień dobry”. Nawiazanie dłuższej rozmowy nie było tu w zwyczaju. Inna mentalność. Tutaj znajomości nawiązuje się przeważnie w pracy. Ja niestety nie pracowałem. Więc jakby z automatu skazany byłem na samotność. Pozostał jeszcze internet. Tej możliwości chwyciłem się jak

tonący brzytwy. Przez kilka lat przeglądania różnych portali, poznałem w sieci dziesiątki jeśli nie setki znajomych. Myślę tu o kobietach. Szukałem bowiem partnerki, która wypełniłaby tę pustkę i mogła cieszyć się ze mną resztką naszego życia. Niestety nie znalazłem odpowiedniej kandydatki. Później zrozumiałem że prawie wszystkie te kobiety chciały poprawy swojej sytuacji materialnej. Tego niestety nie mogłem im zapewnić. Było również kilka kobiet, z którymi doskonale się rozumiałem. Niestety z powodu ich sytuacji rodzinnych nie mogły opuścić bliskich i zamieszkać ze mną. Szkoda. To wkurzało mnie najbardziej. Nigdy nie sądziłem że tak wiele spraw w naszym życiu może zależeć od pieniędzy. To było przerażające. Nigdy wcześniej nie zastanawiałem się nad tym. Z natury rzeczy jestem romantykiem i trochę, no może więcej niż trochę, naiwnym człowiekiem. Sądziłem że wystarczy być w miarę dobrym człowiekiem, aby znaleźć szczęście w życiu. Naiwność w czystej postaci. Prawda? Tak ale póki co, nie jestem w stanie zmienić nic lub prawie nic. Tak więc jestem chyba rzeczywiście skazany na samotność. To mnie naprawdę przeraża. Kobiety chyba są w stanie to zaakceptować. Ja nie potrafię. Próbując przypomnieć sobie przeszłość zauważyłem, że pamiętam tylko część zdarzeń. To było tak jakby zapisane na taśmie magnetofonowej wiadomości w części zostały wymazane. Nie podobało mi się to. Zacząłem zastanawiać się, co to mogło znaczyć. W mojej głowie zaczęły rysować się pewne przypuszczenia. ale były zbyt mgliste aby można było wysnuć z nich jakieś logiczne wnioski. Musiałem uzbroić

się w cierpliwość i czekać co się wydarzy. Nie trwało to długo. Coś zaczęło zakłócać moje myślenie. Wyraźnie słyszałem jakieś szумы i trzaski. Chwilami wydawało mi się, że słyszę jakieś głosy. Były niewyraźne ale byłem pewny, że ktoś jest obok mnie. Chciałem krzyknąć, ale zdałem sobie sprawę że podobne próby już przecież podejmowałem i jak dotąd bezskutecznie. Ucieszyłem się, że coś zaczęło się zmieniać w tej nienormalnej sytuacji. Nie mogłem się doczekać wyjaśnienia wszystkiego. Nagle znowu usłyszałem jakieś szумы i trzaski. Chwilami miałem wrażenie, jakby moje myślenie ulegało zakłóceniu. Odniosłem dziwne odczucie jakbym znajdował się gdzieś indziej. Jakby mój mózg znajdował się poza moim ciałem. Zdumiało mnie to i trochę zaniepokoiło. To odczucie bycia poza swoim ciałem było tak silne, że prawie byłem pewien, że tak jest. Znowu usłyszałem jakieś głosy. Próbowałem zrozumieć, co mówią te osoby. Niestety na razie nic wyraźnego do mnie nie dotarło. Ponieważ nie miałem nic konkretnego do roboty, przestałem się tym przejmować. Bałem pewny, że prędzej czy później dowiem się wszystkiego. W pewnym momencie miałem wrażenie, że coś widzę. Zauważyłem, a właściwie odczułem, że wokół mnie robi się jakby jaśniej. To na pewno mi się nie śniło. Odczuwałem to bardzo mocno. Coś zaczęło naprawdę się zmieniać. Do tego, od czasu do czasu, dochodziły do mnie jakieś dźwięki. Byłem już pewny że coś słyszę. Nagle poraził mnie okropny błysk. Tak jakby piorun uderzył w pobliżu. Nie widziałem jeszcze nic, ale powoli zacząłem rozróżniać zarysy jakiś kształtów. Najpierw jakby

za mgłą zobaczyłem pomieszczenie, a w nim dużą ilość dziwnej aparatury. Były tam jakieś naczynia w kształcie cylindrów. Część z nich ustawiona była pionowo, część ułożona była poziomo na jakiś stołach. Niektóre były przezroczyste, inne wykonane chyba z jakiegoś metalu. W tych przezroczystych było coś, czego nie widziałem wyraźnie. Wypełnione to było jakimś płynem. Wszystkie te naczynia oplątane były różnymi rurkami i przewodami. Obok stało mnóstwo różnych aparatów, przypominających urządzenia wykorzystywane do różnych badań medycznych. Miały klawiatury jak komputery i dużo różnokolorowych lampek, które nieustannie mrugały. Wokół kręcili się jacyś ludzie ubrani w białe kitle, które nosili lekarze lub laboranci. Wymieniali między sobą jakieś uwagi, przeglądali jakieś wyniki z tych, które nieustannie były drukowane przez prawie wszystkie aparaty znajdujące się w polu mojego widzenia. Ludzie ci szybko machali rękoma, jakby się kłócili. Niestety, mimo wysiłków czynionych przeze mnie, niczego nie słyszałem. Nie wiem po raz który zastanawiałem się, o co tutaj chodzi i gdzie ja jestem. Chciałem coś powiedzieć, gdy nagle wszystko zniknęło. Znowu wróciłem do punktu wyjścia. Ponieważ nic nie widziałem i niczego nie słyszałem, miałem dużo czasu na myślenie. Zastanowiło mnie jedno. Jeśli myślę logicznie, to dlaczego nie potrafię wytłumaczyć sobie co się tutaj dzieje? Czegoś w tym wszystkim mi brakowało. Nie wiedziałem tylko czego. Nagle doznałem olśnienia. Ja nie odczuwam żadnych emocji. Myślę i tłumaczę sobie wszystko czego doświadczam w taki sposób, jakbym oglądał jakiś film. To było

przeróżające i dziwne zarazem. Miałem świadomość tego, że to co tu się dzieje może budzić grozę, a jednocześnie specjalnie tym się nie przejmowałem, ponieważ, jak wcześniej stwierdziłem, nie odczuwam żadnych emocji. Musiałem się zastanowić. Skoro jest tak jak jest, to dlaczego tak jest? Miałem pewne podejrzenia ale aby je potwierdzić, musiałem widzieć i słyszeć. Póki co, ani jednego ani drugiego nie doświadczyłem. Nie miałem innego wyjścia, jak uzbroić się w cierpliwość i czekać. Przypomniałem sobie, że jakiś czas temu ukazało się dość dużo informacji na temat kopiowania ludzkiego mózgu. Ten temat bardzo mnie interesował. Pamiętam, że interesowały się tym zagadnieniem również głowy największych państw świata. Nie były to tylko doniesienia medialne, mające na celu podniesienie oglądalności poszczególnych stacji telewizyjnych, czy zwiększające czytelnictwo poszczególnych wydawnictw. To musiał być poważny problem. Nieśmiało zacząłem myśleć, że może jestem uczestnikiem jakiegoś eksperymentu. Nie, to jest nieprawdopodobne. Chociaż, jak dokładnie się temu przyjrzeć, coś mogło być na rzeczy. Zastanowiło mnie to co widziałem przed chwilą. To pomieszczenie pełne jakiś aparatów, komputerów i dziwnych pojemników. Przypominało to jakieś laboratorium. Podejrzenia te uprawdopodobniały jeszcze moje doznania. Pozbawione one były przecież jakichkolwiek odczuć czy emocji. Czyżby skopiowano mój mózg? Ta myśl sparaliżowała mnie. Nie wiem dlaczego tak pomyślałem. Przecież, jak już wcześniej stwierdziłem, nie odczuwałem żadnych emocji. To stwierdzenie

wypowiedziane przed chwilą, pozwalało spojrzeć na ten problem trochę inaczej, bardziej optymistycznie. Skoro myślę „normalnie” to chyba nie jest zupełnie tak źle, jak myślałem. Chyba nie jestem tylko kopia samego siebie. Ściślej mówiąc – kopia swojego mózgu. Ale może tylko, na skutek jakiś wydarzeń, choroby lub wypadku, część funkcji mojego mózgu uległa uszkodzeniu. Takie myślenie trochę mnie uspokoiło. Miałem tylko nadzieję, że te domniemane uszkodzenia nie są zbyt rozległe i uda się je jakoś naprawić. Na razie postanowiłem nie wracać do tego tematu. Chciałem skoncentrować się na próbie znalezienia sposobu na to, bym odzyskał zdolność słyszenia i widzenia. Muszę przyznać, że obecny stan nie tylko był dla mnie niewygodny, ale również bardzo mnie wkurzał. Trochę mnie te rozmyślenia zmęczyły. Miałem ochotę na małą drzemkę. Chciałem zamknąć oczy, ale uświadomiłem sobie, że to niemożliwe. Zatopiłem się wobec tego w swoich myślach i zapadłem w rodzaj czegoś na kształt drzemki. Po jakimś czasie, kiedy wydawało mi się, że odpocząłem, znowu zacząłem się zastanawiać. Po chwili zapadłem w drzemkę i tak na okrągło. Myślenie, drzemka i myślenie. Jak na razie nic z tego nie wynikało. Nie posunąłem się ani o krok do zrozumienia tego wszystkiego, co tu się dzieje. Nie wiem, ile razy ten cykl się powtarzał, ale wreszcie znowu usłyszałem jakieś szumy. Bardzo się z tego ucieszyłem i z niecierpliwością czekałem na to, co niewątpliwie miało się wydarzyć. Nagle wszystko stało się jasne i to w dosłownym tego znaczeniu. Znowu ujrzałem to pomieszczenie przypominające

laboratorium. Wrócił mi również słuch. Usłyszałem głos i zobaczyłem osobę, do której należał. Była to kobieta po trzydziestce, bardzo ładna. Byłem przekonany, że dawno nie widziałem nikogo, a kobiet w szczególności, więc z tym większym zainteresowaniem przyglądałem się jej postaci. Pięknej, muszę to stwierdzić, postaci. Nie byłem pewien, co mnie bardziej interesuje. Ona jako kobieta, czy jaką funkcję tutaj pełni. Tak bardzo byłem nią zainteresowany, że nie zauważyłem kilku innych postaci, które również znajdowały się w tym pomieszczeniu. Wzdrygnąłem się więc, kiedy jedna z tych postaci. Tych mężczyzn, bo pozostałe osoby przebywające w tym pomieszczeniu to byli mężczyźni, zwróciła się do tej kobiety i zapytała:

– No i co pani o tym myśli pani profesor?

„Oho”, pomyślałem sobie. Taka młoda, piękna a w dodatku już profesor. Musi być naprawdę mądra.



## Spis treści

ROZDZIAŁ I.....	4
ROZDZIAŁ II.....	17
ROZDZIAŁ III.....	28
ROZDZIAŁ IV.....	39
ROZDZIAŁ V.....	63
ROZDZIAŁ VI.....	78
ROZDZIAŁ VII.....	102
ROZDZIAŁ VIII.....	120
ROZDZIAŁ IX.....	174
EPILOG.....	189

*Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego  
wydawnictwa i życzymy miło spędzonych chwil przy  
kolejnych naszych publikacjach.*

*Wydawnictwo Psychoskok*

